



**KS. GRZEGORZ
WIEZEŃSKI**

redaktor wydania

Czytając poszczególne strony naszej diecezjalnej wkładki GN, zauważycie, Drodzy Czytelnicy, jak bogaty jest wrzesień w propozycje kulturalne. Poczynając od strony III, na której relacjonujemy kolejne już spotkanie z nauką sługi Bożego Jana Pawła II, poprzez bitwę francuską na stronie VI, a kończąc na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Organowej Silesia Sonans (str. VII). Wszystko to służy ubogaceniu naszej osobowości. ■

ZA TYDZIEŃ

- PARAFIA WNIĘBOWZIĘCIA NMP w Krotoszycach
- KGHM ROŚNIE W ZYSK
- SYBERYJSKIE OPowieści
- DOŻYŃKI w Ścinawie
- POTOMKOWIE RYCEKSTWA NIEMIECKIEGO w Legnickim Polu

Euroregionalne i diecezjalne dożynki w Mysłakowicach

Chleba naszego...

Zakończyły się żniwa. Mimo że ten rok był szczególnie trudny, rolnicy naszej diecezji dziękowali 10 września w Mysłakowicach za plony.

– Podczas dożynek zawsze wyrażam wdzięczność Bogu za chleb, który otrzymujemy dzięki Jego dobroci, i dziękczynienie rolnikom, że współpracują z Bogiem – mówi bp Stefan Cichy. – W tym roku, ze względu na pogodę, ta współpraca była utrudniona. Najpierw susza, a później powódź na tym terenie. Jednak mimo wszystko coś się zdobyło, więc trzeba za wszystko Panu Bogu dziękować.



Podczas ceremonii dożynkowej bp Stefan Cichy osobiście wymłócił ostatni snopek zboża z tegorocznych zbiorów

Ponieważ dożynki diecezjalne miały szerszy – euroregionalny charakter, oprócz biskupa uczestniczyli w nich przedstawiciele władz państwowych, parlamentarnych i samorządowych wszystkich szczebli. Kluczowym elementem dożynek była Msza św., podczas której symbolicznie oddawane są wszystkie dary, jakie zrodziła ziemia. Wraz z trudem włożonym w ich zdobycie są ofiarowane i uświęcane w Eucharystii.

Po Mszy, uroczysty korowód dożynkowy przemarszerował do pobliskiego parku, w którym przy muzyce ludowej świętowano aż do nocy.

MIROSLAW JAROSZ



Spośród wieńców dożynkowych trudno było wybrać ten najpiękniejszy. Pierwszą nagrodę przyznano Czerniokowicom z gminy Chojnów (wieńiec pierwszy z prawej)

2000 ROWERÓW NA TRASIE!



W niedzielę 10 września kolumna ok. 2000 rowerzystów z całej Polski (na zdjęciu), przejechała 19 km trasą z Jeleniej Góry do Karpacza. To 6. Parada Rowerów mająca na celu promocję sportu rowerowego, zdrowego stylu życia i wspólnego, rodzinnego wypoczynku na świeżym powietrzu. Na starcie wszyscy otrzymali w prezencie pamiątkowe koszulki. Rowerzyści wyruszyli o godz. 11.10 z placu Ratuszowego, przejechali ulicami Szkolną, Bankową, Matejki, Wojska Polskiego i Sudecką, po czym skierowali się w stronę Karpacza. Meta znajdowała się na Orlinku w Karpaczu. Od początku Parada jest imprezą towarzyszącą wyścigowi Tour de Pologne. W tym roku aż trzy z jego siedmiu etapów odbyły się na terenie naszej diecezji. Wyścig wygrał Niemiec Stefan Schumacher.

MIROSLAW JAROSZ

Muzyczne „Imieniny ulicy”

LEGNICA. W sobotę 9 września, od godziny 14.00 aż do północy, obchodzono po raz czwarty imieniny ulicy Najświętszej Marii Panny w Legnicy. Goście imienin wysłuchali arii i melodii słynnych kompozytorów znad Dunaju, smakowali serniki, babeczki i torciki. Można było kupić sobie na ulicy gołąbki wiedeńskie i słynne sznycle. W tym roku w koncercie galowym wystąpili Tomasz Stockinger i Beatriz Blanco z towarzyszeniem orkiestry Filharmonii Sudeckiej pod dyrekcją Tomasza Łaskarzewskiego. Góralskie show rodem z Bukowiny Tatrzańkiej prezentowali Gronicki czyli Paluch Sisters. Ulica solenizantka rozbrzmiewała również standardami z pogranicza swingu i jazzu w wykonaniu muzyków Tadeusza Nestorowicza z



MIROSLAW JAROSZ

Legniczanie uznali „Imieniny ulicy” za najlepszą imprezę plenerową w mieście

Wrocławia. Ponadto wystąpiły kapele podwórkowe ze Stronia Śląskiego i Środy Śląskiej, Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Przemkowa oraz miejscowi, młodzi artyści.

Nocny wiadukt

BOLESŁAWIEC. 31 sierpnia 2006 r. zakończono roboty przy budowie iluminacji kamiennego mostu kolejowego nad rzeką Bóbr – wizytówki Bolesławca. Most podziwiany jest jako mistrzowski twór techniki oraz powszechnie uznawany za obiekt historyczny i artystyczny, przywołujący skojarzenia z akweduktami rzymskimi. Oświetlenie wiaduktu dofinansowano ze środków europejskich. Wartość iluminacji wyniosła prawie 180 tys. zł. Wkład finansowy gminy miejskiej Bolesławiec to 45

tys. zł. Bolesławiecki wiadukt ma 490 m długości, 26 m wysokości, 8 m szerokości i jest jednym z najdłuższych tego typu w Europie. Powstał w latach 1844–46 pod kierunkiem architekta Engelhardta Gansela. Teraz oświetlono go 58 projektorami kompaktowymi. Wiadukt kolejowy jest główną atrakcją turystyczną całego regionu bolesławieckiego. Do tej pory iluminacją objęte już zostały m.in. Pomnik Kutuzowa oraz sanktuarium maryjne pw. Wniebowziętej Matki Kościoła w Bolesławcu.



GRZEGORZ MATORYN

Budzi podziw dorosłych i fascynację dzieci. Wiadukt na Bobrze można teraz podziwiać także w nocy

Żywność dla potrzebujących

DIECEZJA LEGNICKA. Legnicka Caritas rozdaje produkty spożywcze dla najbardziej potrzebujących mieszkańców diecezji w ramach programu PEAD 2006 (Europejski Program Pomocy Najbardziej Potrzebującym). W sumie w tę formę pomocy zaangażowało się 67 parafii (11 więcej niż w roku ubiegłym). Do tej pory udało się rozdać artykuły w następujących ilo-

ciach: ryż – 44 000 kg, mleko – 116 640 litrów, ser topiony – 7 056 kg, ser żółty – 3008 kg, mąka – 42 240 kg, makaron – 47 520 kg, cukier – 26 880, kasza – 34 368 kg. W roku 2006 do magazynów Caritas w Legnicy i w Jeleniej Górze trafi łącznie 471 ton artykułów spożywczych. Pozostało zatem do rozdysponowania jeszcze blisko 150 ton.

Pierwsze nabożeństwo

GUZICE. Ponad stu wiernych wzięło udział 3 września w inauguracyjnej, grekokatolickiej Mszy św. w Guzicach. Mszę odprawił bp Włodzimierz R. Juszcak, ordynariusz grekokatolickiej diecezji wrocławsko-gdańskiej. Wśród obecnych byli także m.in. dziekan dekanatu polkowickiego ks. prałat Marian Kopko, ks. Andrzej Bunzyło, na co dzień proboszcz grekokatolickiej pa-

rafii w Guzicach oraz wierzni obu katolickich Kościołów. Świątynię pw. św. Józefa Opiekuna Zbawiciela, w którym odbyła się uroczysta inauguracja, zbudowano na początku tego roku. W marcu pierwszą Mszę św. odprawił i świątynię poświęcił ordynariusz legnicki bp Stefan Cichy. Do tej pory okoliczni grekokatolicy zmuszeni byli do kilku lub kilkudziesięciokilometrycznych podróży do świątyni.



ROMAN TOMCZAK

Przed rozpoczęciem eucharystii biskup Włodzimierz Juszcak przyjmuje życzenia od mieszkańców Guzic

Fundusze strukturalne na Dolnym Śląsku

WROCLAW. 5 września 2006 wojewoda Krzysztof Grzelczyk przedstawił bilans wdrażania programów dofinansowanych ze środków funduszy strukturalnych Unii Europejskiej w województwie dolnośląskim. Spotkanie dotyczyło Programu INTERREG III. Od początku realizacji ZPORR do Instytucji Pośredniczącej

wpłynęło 416 wniosków o płatność. Zrealizowano je na kwotę 158,5 mln zł, co daje wykorzystanie ok. 18 proc. środków programu przeznaczonych dla województwa. Osiągnięty poziom płatności stwarza podstawy do wyraźnego przekroczenia na koniec roku wymaganej wartości refundacji.

Legnicki Rok Jana Pawła II

Dwie gwiazdy

Co kilka tygodni legnickie życie kulturalne koncentruje się wokół pamięci o polskim papieżu. I tak przez cały rok.

Sala kina „Ognisko” wypełniona była po brzegi. Nawet na balkonach zabrakło miejsc siedzących. W piątek (08.09.) miało w Legnicy miejsce kolejne spotkanie mieszkańców tego miasta z pamięcią o Janie Pawle II. Tematem wieczoru była papieska encyklika „Dominum et vivificantem”. Moderatorem spotkania był jak zwykle Bernard Marek Adamowicz, postać związana z kulturalnym życiem Legnicy od wielu już lat. Gdyby można było używać w stosunku do takich spotkań określeń zarezerwowanych dla sceny rozrywkowej, można byłoby powiedzieć, że ten głęboko filozoficzny i namaszczony nostalgiami wieczór miał swoje dwie gwiazdy. Pierwszą była bez wątpienia postać wspaniałego duszpasterza



ROMAN TOMCZAK

Repertuar Edyty Geppert, która wystąpiła z recitalem w Legnicy, doskonale podkreślał charakter wieczoru poświęconego papieskiej encyklice

i pedagoga, amatora górskich wędrówek i znanego filozofa – księdza profesora Romana Ro-

gowskiego. Ks. Rogowski był autorem prezentacji na temat encykliki „Dominum et vivificantem”. Zresztą nie tylko na ten temat, bo wykłady księdza profesora pełne są odniesień i porównań równie barwnych, co zajmujących. Dlatego podczas tego wieczoru można było dowiedzieć się na przykład, czym jest wiara lub jak odróżnić ateistę od niewierzącego i jaki ma z tym wszystkim związek Grek Zorba.

Po wykładzie ks. prof. Rogowskiego eschatologiczne interpretacje biblijnych wydarzeń miały zastąpić muzyka i śpiew – najwyższej, artystycznej próby. Przed mikrofonem stanęła bowiem druga gwiazda piątkowego wieczoru w Legnicy – Edyta Geppert. Myliliby się ci, którzy sądzą, że czas tej wybitnej artystki scenicznej już minął. Edyta Geppert zaprezentowała legnickiej publiczności dwadzieścia trzy piosenki z zaangażowaniem takim samym, jak śpiewa-

ła je kilkanaście lat temu. Wśród nich znalazły się niezapomniane „Jak róża, taki cieri” czy „Ech, życie, kocham cię nad życie”. Wszystkie wzbudzały za każdym razem burzę braw na widowni. Piosenkarce akompaniowali przy fortepianie Krzysztof Herdzin, a na trąbce Jerzy Szarecki. Brawa bili artyście zarówno Krzysztof Skóra – prezes KGHM-u, jak i proboszcz legnickiej katedry ks. infułat Władysław Bochnak, obaj obecni tego wieczoru na widowni kina „Ognisko”. Klaskali młodzi i starzy, zakonnice i maturzyści, humaniści i ścisłowcy, słowem: wszyscy. To znaczy wszyscy ci, którzy wieczór ten spędzili tam, gdzie jak nigdzie indziej ogniskowała się pamięć o Papieżu Polaku. Człowieku, któremu Legnica ofiarowała cały rok swojej pracy. Pracy w służbie kultury i narodowej dumy. Następane spotkanie z cyklu „Legnickiego Roku Jana Pawła II” już wkrótce.

ROMAN TOMCZAK

Dzień skupienia dla księży i katechetów

Oredownicy Bożego Słowa

Sobota, 9 września, była dniem duchowego rozpoczęcia roku szkolnego. Świątowali go diecezjalni księża i katecheci.

W trzech miastach diecezji legnickiej: Jeleniej Górze, Legnicy i Zgorzelcu, odbyły się dni skupienia dla księży i nauczycieli katechezy w szkołach. Spotkaniom, rozpoczętym w każdym z miast punktualnie o godzinie 9.00, przewodniczyli kolejno: legnicki sufragani – bp Stefan Regmunt, bp senior Tadeusz Rybak oraz ordynariusz legnicki – bp Stefan Cichy. Na terenie diecezji legnickiej katechezy uczy kilka tysięcy nauczycieli. W większości są to osoby świeckie. Naukę Bożego Słowa dzieci pobierają już od przedszkola, poprzez gimnazja, na szkołach średnich kończąc.



ROMAN TOMCZAK

Biskup Tadeusz Rybak, przewodniczący katechetycznego dnia skupienia, które odbyło się w Legnicy, w parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski, mówił podczas homilii o trudnych początkach ka-

techetycznej służby. – Pamiętam powojenne lata. Pamiętam grupy zabiedzonych, często głodnych i zziębniętych katechetek. Wspaniałych młodych dziewcząt, które najlepiej potrafiły pracować dla

Katecheci duchowni są dziś coraz częściej zastępowani przez świeckich. Mimo to stanowią dużą i zgraną grupę

Kościół nawet wtedy, kiedy reżim komunistyczny był najstraszniejszy – wspominał biskup senior. Dziś, kiedy czasy się zmieniły i „dar wolności nas ozłocił”, szkolne lekcje religii nikogo już nie dziwią, choć niejednemu jeszcze przeszkadzają. Katecheci świeccy nie tylko wychowują ducha młodych ludzi, ale stali się już nieodzowną pomocą dla duchownych przy przygotowywaniu uroczystości pierwszej Komunii św. czy bierzmowania. Nauka katechezy mogła po dziesięcioleciach wyjść z przyparafialnych salek do jasnych i przestronnych szkolnych klas.

ROMAN TOMCZAK

Sonda

OWOCE SPOTKANIA

BOGDAN ORŁOWSKI,
PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU
ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”



– Każda grupa pracownicza powinna mieć swoich duszpasterzy. Tu pokazujemy, jak ten wymiar duchowy jest bliski życia codziennego, pracowniczego, jaka jest codzienność związków zawodowych „Solidarność”, duszpasterzy ludzi pracy, i jak blisko jesteśmy ludzi. Pokazaliśmy miejsca poświęcone łaskami w sanktuariach legnickich, a także trud pracy znacznej części ludzi Zagłębia Miedziowego, górników. Dzięki możliwości zjazdu do kopalni soli mogliśmy pokazać sól tej ziemi, dosłownie i w przenośni.

KS. WITOLD ANDRZEJEWSKI,
PARAFIA NIEPOKALANEGO
POCZĘCIA NMP W GORZOWIE
WIELKOPOLSKIM



– Największe wrażenie zrobiło na mnie sanktuarium w Krzeszowie. Pozostało w mojej pamięci jako miejsce pełne klimatu, modlitwy i ciepła. Chętnie zostałbym tam na parę dni. Drugie niesamowite miejsce to Legnickie Pole z piękną świątynią. Jestem czuły na dotyk historii, dlatego będąc w przestrzeni tych zabytków, przenosiłem się oczami wyobraźni do tamtych czasów. Natomiast dzisiejsze doświadczenie światła ciężkiej pracy w kombinacie miedziowym skłania mnie do powiedzenia jednej rzeczy. Jeśli się wierzy i mocno chce, to w Polsce można stworzyć rzeczywistość, w której praca będzie godna, równocześnie stanowiąc dobry fundament do tworzenia życia społecznego, a przez to i parafialnego.

W trosce o go



– **Nasza obecność jest źródłem ogromnej nadziei i troski o to, by ludziom pracy nie brakło chleba** – mówił arcybiskup Tadeusz Gościowski w katedrze legnickiej.

tekst i zdjęcia
KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Po lewej: Po odśpiewaniu „Barki” przez chór Zagłębia Miedziowego arcybiskup podziękował dyrygentowi Zdzisławowi Francuzowi
Poniżej: Duszpasterze ludzi pracy z dyrektorem kopalni „Polkowice-Sieroszowice” Mirosławem Bilińskim



y w diecezji legnickiej

dną pracę



Niewątpliwie tematem, który często powraca niczym echo, jest dobra praca. Dla wielu ludzi jest ona warunkiem utrzymania własnej rodziny. Z kolei dla państwa takiego jak Polska jest szansą pełnego rozwoju w partnerstwie z innymi krajami europejskimi.

„Szczęść Boże” dla Dolnego Śląska

W tym roku duszpasterze diecezjalni spotkali się w diecezji legnickiej. Od wtorku do środy (4 i 5 września) zaproszeni goście w obecności arcybiskupa Tadeusza Goćłowskiego, metropolity gdańskiego – delegata Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Ludzi Pracy i ds. Duszpasterstwa Ludzi Morza – oraz biskupa leg-

nickiego Stefana Cichego przyglądali się z bliska problemom ludzi pracy, a także oglądali miejsca modlitwy i pracy tych ludzi, którzy zamieszkują ziemię legnicką. Podczas wspólnej Eucharystii 4 września bp Stefan w homilii nawiązał do pozdrowienia górniczego „Szczęść Boże”. – Ojciec Święty powiedział, że to pozdrowienie wyraża z jednej strony myśl o Panu Bogu, modlitwie, a z drugiej myśl o ludzkiej pracy – mówi bp Cichy. Z kolei arcybiskup Goćłowski w słowie skierowanym do przedstawicieli ludzi pracy w katedrze wspomniał o formacji dzieci i młodzieży, budowaniu przyszłości narodu dzięki pracy i trosce o młode pokolenie. Metropolita gdański docenił także wartość Dolnego Śląska. – Niech ta

Naprawa sprzętu górniczego przez elektro-mechaników w kopalni soli w Sierszowicach

historia pięknego Dolnego Śląska kultury chrześcijańskiej i ludzi, którzy tu zamieszkali po II wojnie światowej i tworzą nową kulturę opartą na chrześcijańskich wartościach, nadaje kierunek myśleniu całej Polsce – mówi bp Goćłowski w katedrze legnickiej.

1000 metrów w dół

Organizatorzy spotkania dla duszpasterzy ludzi pracy w Legnicy i Zagłębiu Miedziowym, obok zwiedzania diecezjalnego sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie oraz sanktuarium św. Jadwigi w Legnickim Polu, zaplanowali także zjazd do kopalni miedzi i soli „Polkowice-Sierszowice”. – Wyjazd księży do tej kopalni to także zewnętrzny wyraz tego, jak duszpasterze pracy pragną pokazać, że łączą jedno z drugim, że nie tylko się tutaj razem modlą, ale także odwiedzają miejsca pracy – mówił dzień wcześniej bp Cichy w homilii mszalnej.

Po przyjeździe do kopalni kapłani i zaproszeni goście wysłuchali wykładu o kopalni miedzi, poprowadzonego przez Mirosława Bilińskiego, dyrektora ZG „Polkowice-Sierszowice”. Następnie po zapoznaniu się z regulaminem i przebraniu w górnicze stroje goście zjechali do kopalni pod opieką samego dyrektora i ratowników na głębokość tysiąca metrów. Po ponadgodzinnym zwiedzaniu każdy z uczestników otrzymał od dyrektora Bilińskiego certyfikat zjazdu na dół. Na

zakończenie spotkania gość honorowy arcybiskup Tadeusz Goćłowski podkreślił jeszcze raz rolę człowieka w

pracy, składając gratulacje prezesowi Krzysztofowi Skórcze i całemu Zarządowi KGHM. – Nie jest to łatwe, ale widać, że w każdym calu do tego zmierzacie, o tym pamiętacie i tego pilnujecie – powiedział do zebranych arcybiskup. – Człowiek w centrum wszystkiego. Tak tu to widzimy – dodał na koniec.

Sonda

OWOCE SPOTKANIA

KSIAZD ARCYBISKUP
TADEUSZ GOĆŁOWSKI
METROPOLITA GDAŃSKI,
DELEGAT EPISKOPATU POLSKI
DS. DUSZPASTERSTWA LUDZI
PRACY

– Po pierwsze możemy być razem. Nie tylko na rekolekcjach i na jasnogórskiej pielgrzymce ludzi pracy, ale możemy dotykać codziennej roboty tych, którzy służą pracą. Nasza obecność tutaj, duszpasterzy ludzi pracy, jest po to, aby przekonać się, jak jest traktowany człowiek. Oczywiście nie jest nam obojętne to, gdzie ludzie mają pracę, jaką mają pracę, czy z tej pracy mogą utrzymać swoją rodzinę... To są sprawy, które również nas interesują, i temu służymy jako kapłani. I to jest słuszne i potrzebne. Ale należy także pamiętać, aby od czasu do czasu być razem z nimi czy w kopalni, czy w hucie lub innym zakładzie pracy. I to jest najważniejsze, żeby mieć szacunek wobec zakładów pracy, które liczą się z ekonomią, ale jednocześnie kładą mocny akcent na człowieka i jego godność.



Biwak Historyczny w Duninie

Pasja nad Nysą Szaloną

Inscenizację bitew okresu napoleońskiego to w Polsce nowość. Na zachodzie Europy to pasja tysięcy ludzi.

W ramach organizowanego od lat Biwaku Historycznego „Szlakiem Naszych Przodków”, po raz pierwszy zdecydowano się na inscenizację bitwy, która rozegrała się niedaleko Dunina niemal 200 lat temu. Urząd Gminy w Krotoszycach oraz miejscowy Ośrodek Kultury i Sportu zaprosili kilkanaście oddziałów wojskowych z epoki. Ostatecznie do Dunina przyjechało pięć. – Przygotowaliśmy dla żołnierzy obu armii teren, który najbardziej odpowiadał temu historycznemu – wyjaśnia Beata Castañeda, dyrektor GOKiS w Krotoszycach. Za tło posłużyło gospodarstwo agroturystyczne „Stary Młyn”.

Miejsce dla Polaków

Pierwsi pasjonaci żołnierki w mundurach z czasów księcia Poniatowskiego to osoby, które znalazły się w Niemczech podczas inscenizacji bitew pod Jeną, Auerstädt czy Lipskiem. – Kiedy byłem świadkiem bitwy pod Lipskiem, zwrócił się do mnie mój niemiecki przyjaciel i powiedział: Kristoff, czy widzisz tę lukę w szeregach francuskiej armii? To miejsce dla Polaków – wspomina pułkownik Krzysztof Franaszczyk z Sobótki, komendant pierwszego pułku artylerii konnej. Dziś inscenizacje historycznych bitew to pasja setek Polaków i szybko rozwijająca się manufaktura mundurowa i zbrojeniowa. Bo każdy mundur i



ZDJĘCIA ROMAN TOMCZAK

każdą do niego spinkę czy guzik trzeba wykonać ręcznie. Nie inaczej jest z bronią skalkową czy armatami. – Jest jedno, góra dwa miejsca w Polsce, gdzie karabiny z początku XIX w. robią tak doskonale, że oszuści sprzedają je na giełdach staroci jako antyki – wyjaśnia Tomasz Sadkiewicz z Wrocławia.

Najmłodszym uczestnikiem bitwy był, ubrany w barwy mundurowe z epoki, trzymiesięczny Sebastian Seifert z niedalekich Wilczyc. Z doświadczeniem starego wiarusa znośił krzyki nacierających i armatnie wystrzały.

Armaty i markietanki

Zaczęło się. Przez Nysę Szaloną jak piorun przebiega konny oddział rozpoznawczy francuskiego zwiadu, znikając w okolicznych lasach. Zagubiony jeździec wzbudza panikę wśród niedalekich zabudowań wiejskich. Po kilku minutach na horyzon-

cie wyrastają francuskie pułki. Do pruskiego wartownika przybywa posłaniec z białą flagą. Proponuje dowódcy kapitulację. „Jeśli Francuzi są naprawdę tacy silni, to niech spróbują zdobyć fort” – odpowiada generał. Padają pierwsze ogłuszające strzały armatnie. Powietrze robi się nieprzejrzyste od dymu. Pięć armat nie daje wytchnienia żołnierzom i widzom. „To jeszcze nic” – „Prusak” odgryza zębami ładunek i wyspuje go do karabinowej lufy. „Pod Pułtuskim strzelało dwadzieścia armat. Ziemia drżała”. Co jakiś czas oddziały jednej lub drugiej armii próbują odeprzeć wroga znad rzeki, dochodzi do starć na bagnety i szable. Są pierwsi jeńcy i pierwsi ranni. W tym jeden rzeczywisty. Ktoś stanął za blisko strzelającej armaty. Diagnoza – oparzenie klatki piersiowej i złamane żebro. Lecz bitwa ustaje tylko na chwilę. Osmalony prochem twarze coraz częściej wykrzywia grymas zawziętości. Na pomoc spragnionym idą markietanki. Przynoszą wodę, opatrują rany. Po bitwie będą warzyć strawę i handlować z żołnierzami. Padają komendy

Z lewej: Pruski regiment po oddaniu salwy
Z prawej: Markietanki roznosiły żołnierzom wodę i opatrywały rannych

dowódców. Niemieckie „links um!” na przemian z francuskim „a l'arme!”. Karne wojsko nie szczędzi zdrowia i prochu. Na przedmościu rozgorzała walka o pułkowy sztandar. Na nim biały orzeł Polaków. Tym razem udało się! Nie przepadł. Jednak już wiadomo, że Prusacy obronią przeprawę. Generałowie francuscy każą trąbić odwrót. Nie wiedzą jeszcze, że na Dolny Śląsk już nigdy nie wrócą... **ROMAN TOMCZAK**

SZCZYPTA HISTORII

26 sierpnia 1813 r. na obszarze pomiędzy wsiami: Wornatowice, Bielowice, Winnica, Krajów, Dunino i Janowice Duże rozegrała się bitwa pomiędzy wojskami francuskimi (w ich składzie wojsko polskie) oraz połączonymi siłami prusko-rosyjskimi. Naprzeciw siebie stanęło 160 tys. żołnierzy. Francuzami dowodził marszałek McDonald, sprzymierzonymi – feldmarszałek Blücher. Przegrana Francuzów wyeliminowała ich na zawsze z dolnośląskiego teatru wojennego. Dla Prusaków była pierwszym zwycięstwem nad armią Napoleona.

Woda Nysy Szalonej zawrzała, a powietrze nasycało się gryzącym prochem i hukiem armat



48. Wrzesień Jeleniogórski

Więcej kultury

Imponująco rozpoczął się tegoroczny Wrzesień Jeleniogórski. Oratorium „Tu es Petrus” zgromadziło na rynku około 10 tys. osób.

W ten sposób rozpoczęło się tradycyjne święto miasta, w trakcie którego organizowanych jest szereg imprez artystycznych: spektakle, koncerty, festyny, giełdy, jarmarki, turnieje tańca, a także imprezy rekreacyjne i sportowe. Miejscem wrześnieowych imprez są place i ulice miasta, sale teatralne i koncertowe.



ZDJĘCIA MIROSLAW JAROSZ

Śląskie śpiewanie

Od 9 lat jedną z najważniejszych imprez odbywających się w ramach Września jest Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej Silesia Sonans, organizowany przez parafię Podwyższenia Krzyża Świętego. Z roku na rok, dzięki nieustannie zwiększającej się liczbie słuchaczy oraz bardzo przychylnym opiniom krytyków muzycznych, okazał się wyjątkowym wydarzeniem kulturalnym nie tylko w skali kraju, ale i za granicą, prezentując arcydzieła muzyki świeckiej i religijnej. Tak było też w tym roku od 2 do 7 września. Po ubiegłorocznej prezentacji „Golgoty Świętokrzyskiej” Piotra Rubika, kiedy trzeba było tego samego dnia zagrać dodatkowy koncert, ponieważ dość duży kościół garnizonowy nie

Kilka tysięcy osób na jeleniogórskim rynku zanuciło wspólnie słowa piosenki „Niech mówią, że to nie jest miłość...”

mógł pomieścić wszystkich chętnych, postanowiono podczas kolejnego festiwalu zorganizować koncert plenerowy. Tak też się stało. Wybór padł na oratorium „Tu es Petrus”, kolejne z wielkich dzieł kompozytora. Stanowi ono w ostatnim czasie pewien fenomen. To niełatwe w odbiorze dzieło, przekazujące nie zawsze popularne – szczególnie we współczesnych czasach – treści ewangeliczne, sprzedano w nakładzie blisko 100 tys. egzemplarzy.

Ewangelizacja

Dzieła „Golgota Świętokrzyska”, „Tu es Petrus” i powstający „Psalterz Wrześnieowy” są wielkim tryptykiem religijnym. To nowa ewangelizacja przez współczesną muzykę. – Ten koncert był dla nas

W festiwalu Silesia Sonans wykorzystywane są znakomite organy kościoła garnizonowego

wspaniałym przeżyciem – mówi Magdalena z Jeleniej Góry, która oratorium słuchała na rynku wraz z koleżanką. – Obecnie bardzo rzadko mówi się publicznie o takich wartościach jak miłość bliźniego, wierność, czystość małżeńska. Tymczasem tu słuchały tego tysiące ludzi.

– To było piękne, że ludzie słuchali tych treści w skupieniu. Na koncertach rockowych nieczęsto to się zdarza – dodaje Tomasz, który na „Tu es Petrus” przyjechał aż ze Zgorzelca. – Nie mówię o pijących piwo w pobliskich ogródkach, chociaż i oni spoglądali na to wydarzenie z zadumą.

Święto muzyki

Obecnie jest moda, by łączyć ze sobą różne instrumenty i szkoły muzyczne. Przykładem tego był znakomity koncert jazzmana Tomasza Stańki połączony z muzyką organową. Podczas festiwalu były też wydarzenia unikatowe, jak występ Chóru Armii Litewskiej. Tak duży festiwal udaje się organizować w dużej mierze dzięki sponsorom. Ks. dr Andrzej Bokiej już się stara, aby w przyszłorocznym, jubileuszowym festiwalu udało się zaprezentować trzecią część tryptyku Rubika „Psalterz Wrześnieowy”.

MIROSLAW JAROSZ

OBOK JELENIOGÓRSKIEGO WRZEŚNIA

Wrzesień Jeleniogórski to znakomita promocja miasta. Mieliśmy wiele takich chwil z wielką promocją. Tutaj zaczęły się teatry uliczne, dzisiaj wiele miast mających chociażby trzy ulice robi podobną imprezę. Dziewięć lat temu zaczęliśmy festiwal organowy, dzisiaj każdy mający dobre organy też robi. Inną kwestią jest, kto na nie przyjeżdża. My mieliśmy najlepszych artystów światowej sławy. Chociażby Krzysztof Penderecki, który był już dwa razy, czy José Cura. Gdyby nie ten festiwal, pewnie nigdy nie odwiedziliby Jeleniej Góry. W tym roku był na rynku wspaniały koncert Piotra Rubika, który zebrał bardzo dobre opinie. Jeżeli na imprezie jest 10 tys. osób to zawsze znajdzie się ktoś niezadowolony. Niestety, takie wielkie wydarzenia są wykorzystywane do walki wyborczej. A przecież powinniśmy stawiać sobie pytanie „co możemy zrobić jeszcze lepiej?”, a nie „komu dokopać, zaszkodzić, czy zniszczyć?”. Musimy razem uisnąć i zastanowić się, jak coś dobrego zbudować.

KS. DR ANDRZEJ BOKIEJ
współtwórca festiwalu Silesia Sonans



PANORAMA PARAFII

Parafia Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Lubinie

Tu są dobrzy ludzie...

Gdy ksiądz Krzysztof Krzyżanowski usłyszał te proste słowa od ustępującego proboszcza, bez wahania postanowił kontynuować inicjatywę poprzednika.

Obejmując parafię Narodzenia NMP, ks. Krzysztof był pełen obaw, czy podoła rozpoczętemu przez poprzedniego proboszcza ks. Franciszka Molskiego dziełu budowy kościoła i plebanii. Dzisiaj parafia może szczycić się wyremontowanym zabytkowym kościołem, wybudowaną plebanią oraz nowym kościołem, którego budowa dobiega końca.

Stary Lubin

To powszechnie przyjęta w Lubinie nazwa jednej z pierwszych osad w mieście. Na wzniesieniu znajduje się kościół, którego korzenie sięgają 1289 roku. Pomimo przeniesionego życia liturgicznego z kaplicy do nowo wybudowanego kościoła św. Wojciecha, przy parafii Narodzenia NMP została enklawa ponad 60 rodzin wzdłuż ulicy Stary Lubin.

Co charakterystyczne, do dziś w zabytkowym

kościół pobiera się bardzo wiele osób. Nie tylko z miasta, ale i spoza jego granic. – Młodzież wraca do tego kościoła z sentymentem, ponieważ kiedyś ich rodzice tam chodzili bądź oni sami, będąc jeszcze w wieku dziecięcym – mówi ks. Krzysztof Krzyżanowski. Kościół jest po remoncie, ponieważ wcześniej groził zawaleniem. W Roku Wielkiego Jubileuszu oddano świątynię do użytku. – Dziś nie da się ukryć, że jest to najpiękniejszy kościół w Lubinie – dodaje proboszcz.

Nowa Jerozolima

Większość parafian jest skupiona wokół Konglomeratu przemysłowego KGHM. Charakteryzuje ich ciężka i zarazem niebezpieczna praca. – Od roku możemy już w nowym kościele św. Wojciecha skupiać nasze siły nie tylko materialne, ale zwłaszcza te duchowe – mówi ks. proboszcz. Pomimo trwającej od 1995 roku budowy kościoła może on już spełniać funkcję świątyni Bożej. Parafia działa duszpastersko i ma wiele grup: Odnowa w Duchu Świętym, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, AA, KSM, koła Żywego Ró-



ZDJĘCIA KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

żańca. – Mamy do dyspozycji salkę z Internetem, siłownię i sklepik – mówi ks. Janusz Wilk, wikariusz. – Wszystkim zajmuje się KSM – dodaje. Ciekawostką jest fakt, że wspólnota KSM w parafii jest starsza niż istnienie diecezji legnickiej. Jej szefem jest parafianin Adam Kwaśny.

– Kiedyś było bardziej kameralnie ze względu na małą kaplicę, teraz mamy już dużo większą przestrzeń w nowym kościele, która pozwala na bogatszą liturgię – mówi ks. proboszcz. – Tę małą i ciasną kaplicę nazywałem takim naszym małym Betlejem, ale myślę, że już niebawem wjedziemy do Jerozolimy – dodaje żartobliwie ks. Krzysztof.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Nowy kościół św. Wojciecha ma pięćset miejsc siedzących



KS. KRZYSZTOF KRZYŻANOWSKI

Urodził się w 1964 r. w Jeleniej Górze. Święcenia kapłańskie przyjął w 1989 r. we Wrocławiu. Pracę kapłańską rozpoczął jako wikariusz w parafii Wniebowzięcia NMP w Lubomierzu. Następnie był trzy lata w parafii MB Częstochowskiej w Legnicy. Po czterech latach bycia prefektem w WSD w Legnicy został mianowany proboszczem w Lubinie.

Kościół grzebalny na Starym Lubinie – senior lubiąskich świątyni

ZDANIEM PROBOSZCZA

Przede wszystkim chcemy jak najszybciej skończyć budowę kościoła, żeby cieszyć się tym, co od tak wielu lat już trwa. Na razie wokół tego kręci się życie parafian jako wspólnoty. Widać to po ich radości z każdej nowej rzeczy, z każdego zamkniętego etapu budowy. Jednak mam świadomość także budowy tej wewnętrznej i duchowej parafii. Na nią potrzeba dużo więcej i czasu, i pracy. Rozwój tej strony jest bardzo potrzebny, ponieważ ludzie nie są jeszcze do końca zżyci z parafią. Po kilku latach pracy tutaj dostrzegłem, jak bardzo potrzeba takiej duchowej społecznej tożsamości mieszkańców. To ich mała ojczyzna. To też zobowiązuje i mobilizuje do pracy opartej na dobrym świadectwie dla tych ludzi.

Zapraszamy do kościoła

- Niedziela: 7.30, 9.00, 10.30 (młodzież i dzieci), 12.00, 18.00; 11.00 na Starym Lubinie
- W tygodniu: 18.00 i 17.00 na Starym Lubinie
- Odpust parafialny: św. Wojciecha, Narodzenia NMP

